Nr. 9. Sambor, dnia 26. lutego 1905. Rok V.

GAZETA SAMBORSKA

wychodzi w każdą niedzielę.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 1 kor. — h. || półrocznie . . . . 5 kor. — h.
kwartalnie . . . 2 „ 50 „ || całorocznie . . 10 „ — „
Numer pojedynczy 20 h.
Prenumerować można w Administracyi w Samborze Blich l. 1. i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES REDAKCYI w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal. od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce Nadesłane za jeden wiersz petitowy 20 h. Za artykuły odnośne Redakcya nie odpowiada. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawnictwem kieruje Komitet redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numery: „Gazety Samborskiej“ nabywać można w Administracyi, tudzież we wszystkich ajencyach sprzedaży dzienników, w księgarni p. Haisiga i w głównej trafice p. Raaba w Samborze.

Na niewłaściwej drodze.

Przysłuchując się z ciekawością obradom toczącym się na czwartkowem zgromadzeniu członków krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zauważyłem, że jakkolwiek poszczególni mowcy śmiało i odważnie wypowiadali swe zdania o sprawach tyczących się administracyi i organizacyi zarządu tej instytucyi, mimo to żaden z nich nie zwrócił uwagi członków na potępienia godną tendencyę zarządu Towarzystwa objawiającą się w staraniach jak najrychlejszego pozbycia się ubezpieczeń majątków włościańskich.

Usunięcie tak licznej klasy społecznej od prawa korzystania z usług i dobrodziejstw Towarzystwa, które nie dla pożytku kilku tylko rodzin, lecz dla dobra całego kraju założone zostało — to niesprawiedliwość, to krzywda, to działalność podkopującą byt i rozwój ekonomiczny ludu i kraju.

Chłop starający się o pożyczkę w którejkolwiek instytucyi kredytowej, przedłożyć musi jak wiadomo policę asekuracyjną, bo inaczej pożyczki tej nie otrzyma. Jeżeli zatem Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń zasłaniając się przepisami nowej ustawy budowlanej, zgłoszenia tego chłopa na ubezpieczenie budynku jego nie przyjmie, kredyt będzie mu wszędzie zamknięty a chyba znajdzie go u lichwiarzy, którzy prędzej lub później z ofiarą swą w wiadomy sposób się uporają.

Z różnych stron dochodzą nas wieści, że odrzucanie zgłoszeń na ubezpieczanie budynków wiejskich coraz częściej się powtarza — a dzieje się to na tej rzekomo podstawie, że odległość chaty od chaty jest cokolwiek za małą. — Pozostawałaby chłopu w tym wypadku jedyna tylko droga: ojcowiznę sprzedać a chałupę na nowo kupionym gruncie postawić. Tak, lecz w ogólności transakcya taka wśród obecnych stosunków tak łatwo przeprowadzić się nie da — a w wielu gminach jest wprost niewykonalną.

Nie dowierzam wcale dobrej na pozór intencyi Towarzystwa: rozdzielenia pomiędzy członków znacznych kwot na zakładanie cegielń i fabryk dachówek, bo też z doświadczenia wiadomo mi, że warunki otrzymania takiej pożyczki są tak uciążliwe, iż z dobrodziejstwa tego nikt korzystać nie chce i nie może.

Nie da się zaprzeczyć, że przy ubezpieczeniach nieruchomości włościańskich, Towarzystwo ubezpieczeń ogromne ponoszą straty — lecz czyja tu wina jeżli nie samych Towarzystw, które pomimo ciągłych przedstawień na ponowne i sumienne oszacowanie budynków, chociażby tylko za pośrednictwem własnych delegatów — zgodzić się nie chcą.

Zachodzi otóż konieczna potrzeba wprowadzenia do nowo obrać się mającej Rady nadzorczej krak. Towarzystwa takich dzielnych i energicznych ludzi, którzyby mieli odwagę urbi et orbi głosić, że działalność Towarzystwa na niewłaściwej znachodzi się drodze, że promesy pożyczkowe na budowę fabryk dachówek i cegielń to farsa, której nikt nie dowierza, że usunięcie włościan od prawa ubezpieczania się jest tendencyą zdrożną, i że liche wynagrodzenia likwidatorów więcej szkody, niż pożytku Towarzystwu przynoszą.

Jednem słowem — jak to jeden z uczestników czwartkowego zebrania słusznie zauważył, ludzie czynu, energii i dobrej woli powinni utworzyć w łonie nowej Rady partyę opozycyjną, bo bez niej nawet sam żelazny kanclerz państwa niemieckiego dla dobra swej Germanii rządzić nie chciał. —

L. 863.

Odezwa

w sprawie krajowej akcyi dla niesienia pomocy rolnikom dotkniętym klęską posuchy w Galicyi.

Z inicyatywy JE. Pana Namiestnika utworzył się „*Krajowy Komitet dla niesienia pomocy rolnikom dotkniętym klęską posuchy w Galicyi*“ złożony z przedstawicieli c. k. Namiestnictwa Wydziału krajowego, c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie i Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Za swoje najpilniejsze zadanie uznał Komitet ułatwienie poszkodowanym rolnikom zakupna paszy dla wyżywienia inwentarza. W tym celu opracował Komitet program akcyi, który c. k. Ministerstwo rolnictwa zatwierdziło, przeznaczając odpowiednią kwotę na ulgi przy wspólnem zakupnie paszy dla rolników w Galicyi z ogólnych funduszów uchwalonych przez Radę państwa na udzielenie pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnemi.

Fundusze zostaną użyte przedewszystkiem jako kapitał obrotowy na przeprowadzenie wspólnego zakupna artykułów pastewnych tak, aby je rolnicy otrzymać mogli po cenach hurtownych i z pierwszej ręki w sposób i na warunkach niżej określonych. Nadto zaś z funduszów tych mogą być przyznawane niezamożnym, a poszkodowanym rolnikom dalsze ulgi polegające:

a) na częściowem lub całkowitem *opłacaniu* z funduszów zapomogowych *frachtu kolejowego* przy przewozie paszy w całowagonowych i półwagonowych ładunkach na wszystkich liniach kolei austryackich;

Gustaw Meyrink.

„Płomiennym bolem ludzki byt.“

(Dokończenie.)

Przysięgli uwolnili Jürgena — — z braku dowodów — a teraz schodził on poraz ostatni na dół, do celi.

Trzej skazańcy patrzyli nań ogłupiałym wzrokiem, jak drżącemi rękami przypinał stary kołnierz do koszuli i zaciągał na siebie letnią, wypłowiałą, cienką narzutkę, którą mu właśnie przyniósł dozorca. — Odzież więzienną, w której przez ośm miesięcy tak ciężko cierpiał, rzucił z przekleństwem pod ławkę. — Potem musiał się udać do kancelaryi przy wejściu, — zarządca więzienia zanotował coś w książce i puścił go na wolność. —

Tak dziwnem wydało mu się wszystko na ulicy i ci spieszący się ludzie, którzy mogli iść, dokąd im się podobało, i uważali to za coś zupełnie naturalnego, — ten chyży i mroźny wichr, który go prawie do ziemi zginał. —

Aby nie upaść, musiał się chwycić drzewa w alei, a wzrok jego padł na kamienny napis na łuku bramy: „*Nemesis bonorum custos*“. — Cóż to właściwie znaczyć może?

Zimno zmęczyło go; drżąc powlókł się do ławki w zaroślach parku stojącej i zasnął bezsilny i wyczerpany. Skoro się obudził, leżał w szpitalu, — odcięto mu lewą nogę, która była przemarzła. — — —
— — — — — — — — — — —

Z Rosyi nadeszły na jego imię pieniądze — 200 guldenów — zapewne od brata, którego niepokoiło sumienie; i Jürgen wynajął tani sklepik, aby sprzedawać śpiewające ptaki.

Żył on tam nędznie i samotnie i spał za zasłoną z desek w swoim ubogim kramie.

A gdy nad ranem dzieci wieśniaków do miasta przybywały, odkupywał od nich za cenę kilku groszy małe ptaszki, które zamykał w brudnych klatkach wraz z innemi.

Z żelaznego haka na powale sklepiku zwieszała się na czterech sznurach utwierdzona stara deska, a na niej siedziała stara, parszywa małpa, którą odkupił Jürgen od swego sąsiada za cenę — bardzo przystępną.

Codziennie stawali młodzi chłopcy szkolni przed okienkiem sklepiku, patrząc się godzinami na małpę, która niespokojnie tu i tam biegała i wyszczerzała zęby, ilekroć ktoś od sklepu drzwi otwierał.

Po pierwszej godzinie już zwyczajnie nikt nie przychodził, a wtedy siedział stary na swoim stołku, patrzył się żałośnie na swą drewnianą nogę i zastanawiał się nad tem, co też o tej godzinie skazańcy porabiają i pan sędzia śledczy, i, czy adwokat zawsze jeszcze tak się przed nim płaszczy. —

A gdy przechodził obok sklepu urzędnik policyjny, który mieszkał opodal, wówczas Jürgen czuł, że najmilej by mu było skoczyć i obić go tym oto prętem żelaznym, który stał w kącie. —

O Boże, żebyto też kiedy naród zrobił powstanie i pomordował tych łajdaków, którzy biednych ludzi chwytają i karzą za czyny, których sami potajemnie pewnie się dopuszczają.

Przy ścianie stały uszeregowane aż pod sufit klatki z ptaszkami, a małe stworzenia trzepotały się niespokojnie, gdy się kto przybliżył. — Wiele z nich siedziało w zamknięciu smutno i cicho — leżało nad ranem martwo na piasku, z zapadłemi oczyma. —

Jürgen odrzucał je wtedy bez żadnego żalu na śmiecie, — kosztowały przecież tak mało — a że to były ptaszki śpiewające, przeto też nie miały pięknych piórek, z którychby jakoweś zyski wyciągnąć było mozna. —

W kramie spokoju właściwie nigdy nie było, — wieczne trzepotanie, drapanie i ciche ćwierkanie, — tego jednak wszystkiego nie słyszał stary, — zanadto był bowiem do tego przyzwyczajony. — A i nieprzyjemny odor klatek także mu nie przeszkadzał. — —
— — — — — — — — — — —

Pewnego razu przybył do sklepu jakiś student, aby kupić srokę, a skoro wyszedł, spostrzegł Jürgen, będący dnia tego w jakimś niewytłómaczonem usposo-

b) na udzielenie opustów z ceny towaru, opusty te mogą sięgać co najwyżej do 20% ceny towaru.

Z powyższych ulg korzystać mogą przedewszystkiem właściciele (mniejszych posiadłości gruntowych włościanie), nadto zaś właściciele średnich posiadłości i dzierżawcy, o ile ich stosunki majątkowe są tak niepomyślne, że z powodu dotkliwego niedostatku paszy byliby zmuszeni zmniejszyć inwentarz żywy z rzeczywistą szkodą dla produkcyi rolniczej, co winien potwierdzić odnośny Wydział powiatowy, albo Oddział c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego i o ile Komitet w każdym poszczególnym wypadku uzna to za odpowiednie.

Publiczna pomoc w zakupnie paszy ograniczy się wszakże na następujące powiaty polityczne, które uznane zostały, jako dotknięte klęską nieurodzaju:

W rejonie działalności c k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego powiaty: Biała, *Bochnia*, *Brzesko*, *Chrzanów*, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, *Limanowa*, Mielec, *Myślenice*, Nisko, *N. Sącz*, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, *Żywiec*, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Rzeszów.

W rejonie działalności c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego powiaty: Bóbrka, Brody, Brzeżany, Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Lisko, Lwów, Mościska, Peczeniżyn, Przemyśl, Przemyślany, Rawa Ruska, Rudki, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Turka, Złoczów, Zborów, Żółkiew, Żydaczów.

Dostawa paszy do innych powyżej niewymienionych powiatów uskutecznioną być może na tych samych warunkach tylko po stwierdzeniu istotnej potrzeby pomocy i za osobnem zezwoleniem krajowego Komitetu.

Zbiorowa akcya krajowego Komitetu pomocniczego obejmować będzie dostarczanie następujących *artykułów pastewnych:* otręby pszenne i żytnie, makuchy rzepakowe, wytłoki buraczane, kukurudza, dalej w miarę rozporządzalnych zapasów słoma i siano, a nadto w wyjątkowych razach także owies, wreszcie ziemniaki, o ile są przeznaczone na paszę.

Zakupno tych artykułów w celu dostarczania ich potrzebującym rolnikom bezinteresownie po własnych cenach nabycia powierzył krajowy Komitet pomocniczy Oddziałowi handlowemu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, jakoteż Towarzystwu okręgowemu w Wieliczce, jako Oddziałowi handlowemu c. k krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

W przyjmowaniu jednak zamówień na dostawę paszy, w przyznaniu ulg z funduszów zapomogowych i w dopilnowaniu właściwego przebiegu akcyi pomocniczej, pośredniczyć będą z ramienia krajowego Komitetu następujące cztery główne instytucye:

1. *Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie jako organ* pośredniczący dla tych rolników, którzy posiadają swe realności gruntowe w rejonie tego Towarzystwa i potrzebne im artykuły pastewne zamawiać będą bądź to wprost w Komitecie tego Towarzystwa w całowagonowych i półwagonowych ładunkach, bądź też za pośrednictwem właściwego Wydziału powiatowego lub Oddziału Tow. gospodarskiego.

2. *Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego* dla tych rolników, którzy posiadają swoje realności gruntowe w rejonie tego Towarzystwa i w ten sposób zwrócą się z swemi zamówieniami do Komitetu tego Towarzystwa, jak to wspomniano wyżej ad 1).

3. *Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych,* jako organ pośredniczący dla tych rolników, którzy sprowadzać będą potrzebne im artykuły pastewne przez Zarządy miejscowych Kółek rolniczych, bez względu na to, czy są, lub nie są członkami Kółka.

4. *Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym,* dla tych rolników, którzy sprowadzać będą potrzebne im artykuły pastewne przez Zarządy miejscowych Spółek, zostających pod Patronatem Wydziału krajowego bez względu na to, czy są, lub nie są członkami Spółki.

W wyjątkowych wypadkach może być udzielonym opust do 20% ceny kupna dla tych artykułów pastewnych, które przez interesowanych rolników zakupione zostaną bezpośrednio na miejscu zapotrzebowania, pod warunkiem, że na takie zakupno zgodzi się jedna z powyższych pośredniczących w akcyi instytucyi i że rachunek dostawcy miejscowego zostanie wystawiony na imię zezwalającej instytucyi, która nad tem zakupnem nadzór obejmie wraz z odpowiedzialnością stąd wynikającą.

Z ogólnej sumy funduszu zapomogowego, przeznaczył krajowy Komitet pomocniczy 50% do dyspozycyi obu Komitetów c. k. Towarzystwa rolniczego, 30% do rozporządzenia Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych i 20% do dyspozycyi krajowego Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek. Wszystkie te instytucye użyją swoich funduszów w ten sposób, że przeznaczą z nich 55% dla rolników w zachodniej części kraju, jako w wyższym stopniu nawiedzonej klęską nieurodzaju, a 45% dla rolników w powiatach wschodniej Galicyi.

Tam gdzie istnieje Kółko rolnicze lub Spółka oszczędności i pożyczek, winni rolnicy przeprowadzić wspólne zakupna paszy tylko za pośrednictwem jednej z tych instytucyj lokalnych. W ogóle zaś niedopuszczalnem jest korzystanie z pośrednictwa różnych instytucyj lokalnych celem uzyskania ulg z funduszów zapomogowych; kto zatem zamawia paszę przez Zarząd Kółka rolniczego, nie może zamawiać przez Zarząd Spółki patronackiej, ani przez Wydział powiatowy. Zarządy miejscowych instytucyj (Kółka i Spółki) winny się przeto z sobą porozumieć, która z nich ma się zająć pośrednictwem, doznając zresztą pomocy ze strony innych instytucyj miejscowych.

W miejscowościach, gdzie nie istnieją Kółka rolnicze i Spółki oszczędności, mogą odnośne Zwierzchności gminne zamawiać paszę za pośrednictwem Wydziału powiatowego

Zamówione artykuły pastewne dostarczane będą zamawiającym tylko za gotówkę w ten sposób, że przypadająca należytość musi być podług uznania pośredniczącej instytucyi zapłaconą, bądź to z góry bądź w ciągu 3 dni po odbiorze towaru bądź wreszcie w drodze zaliczki kolejowej.

Fracht kolejowy opłaca odbiorca towaru nawet wówczas, jeżeli koszta przewozu kolejowego mają być pokryte z funduszów zapomogowych, w tym razie wszakże, odbiorca przedkładając list przewozowy, może kwotę zapłaconej należytości przewozowej potrącić przy wyrównaniu rachunku za towar, jednak bez ewentualnych kosztów, powstałych z powodu nieodebrania w przepisanym terminie przesyłki, lub niedopełnienia obowiązujących formalności w kierunku uzyskania ulg taryfowych.

Do formalności takich zalicza się obowiązek dołączenia do każdego listu przewozowego karty zamówienia potwierdzonej przez dotyczące c. k. Starostwo lub przez jedno z krajowych Towarzystw rolniczych. (Formularze rzeczonej karty zamówienia na każde żądanie przesłane zostaną). List przewozowy na otrzymaną paszę, zaopatrzony uwagą „państwowa akcya zapomogowa“ należy uzupełnić poświadczeniem odnośnego Urzędu kolejowego, że posyłkę adresat sam wyładował i podwodami z dworca kolejowego odwiózł“. Nadto przy przesyłkach adresowanych do Zwierzchności gminnych winien przełożony Urzędu gminnego zamieścić na liście przewozowym klauzulę, stwierdzającą, że odnośna gmina w czasie dostawy paszy nawiedzoną była klęską posuchy. Tak uzupełnione listy przewozowe należy przesłać bezzwłocznie tej instytucyi, która paszę dostarczyła.

Co dotyczy otrąb, które z powodu wyczerpania zapasów w młynach krajowych, pociągane być muszą w przeważnej części z Rosyi, Oddział handlowy Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie z ostrożności zauważa, że przy dostawie tych otrąb należy być przygotowanym na ich dostarczenie w wagonach a la rinfusa czyli bez worków, i że w tym wypadku adresat winień się zgłosić na stacyę kolejową po odbiór przesyłki z workami, do których otręby z wagonu musiałyby być nasypywane.

Ostatecznie odbiorca może przesłać swoje worki pod wskazać się mu mającym adresem, celem naładowania w nich otrąb, lecz wtedy dopłaca on za nasypanie do worków osobne koszta w kwocie 16 kor. Przy wszelkich wysyłkach obowiązuje waga stwierdzona stacyi odbiorczej, skutkiem czego ubytki, powstałe w drodze transportu, reklamować należy natychmiast przy odbiorze przesyłki na odnośnej stacyi kolejowej.

Pasza sprowadzona przy pomocy ulg z funduszów publicznych może być użytą *jedynie na wyżywienie* własnego inwentarza. Przeciwne temu postępowanie, szczególniej zaś odsprzedawanie paszy, otrzymanej z ustępstwami na koszta funduszów publicznych, byłoby nadużyciem, które pociągnęłoby nietylko utratę przyznanych ulg, ale nadto dochodzenie karne na podstawie obowiązujących przepisów prawnych. Lokalne instytucye, pośredniczące w sprowadzeniu paszy mają obowiązek dopilnować, aby tego rodzaju nadużycia nie miały miejsca, w danym zaś razie winnych pociągnąć do odpowiedzialności i o nadużyciu zawiadomić krajowy Komitet.

---

bieniu, że kupujący pozostawił w sklepie książkę przez zapomnienie. —

Choć książka była pisana po niemiecku, aczkolwiek z indyjskiego tłómaczona, jak zresztą wyraźnie na tytule było wypisane, biedny Jürgen tak mało z niej rozumiał, że aż głową kilka razy potrząść musiał. — Tylko jedną zwrotkę odczytywał sobie szeptem kilka razy, bo go tak tęsknie nastrajała:

Płomiennym bolem ludzki byt.
Kto to rozumem bystrze ocenia,
Ten wnet istnienia będzie syt.
Oto jest droga do wyzwolenia!

A kiedy potem wzrok jego padł na te liczne a drobne rzesze skrzydlatych więźniów, które tak nędznie w ciasnych klatkach siedziały, ścisnęło mu się serce; począł czuć wraz z ptaszkami, jakoby to on sam był tym ptaszkiem, który nad stratą pól i łąk w klatce boleje.

Głęboki ból wdarł mu się do duszy, a w oczach stanęły mu łzy. Dał zwierzątkom świeżej wody, nasypał im ziarna, co się zresztą zwykle tylko rano działo.

I przytem — rzecz dziwna! — musiał myśleć o zielonych, szumiących w pełnem słońcu lasach, które mu już dawno wypadły z pamięci, jak bajki wieku dziecinnego. — —

Tok jego marzeń przerwało wejście jakiejś pani, która weszła do sklepu w towarzystwie lokaja. niosącego klatkę z dwoma słowikami.

„Kupiłam u pana te ptaszki“, — odezwała się — „ale, że bardzo mało śpiewają, musi mi pan je oślepić“.

„Co? Oślepić?“ wyjąkał stary.

„Tak — oślepić. — Wykłuć oczy, albo wypalić — jak to się tam zresztą robi. Pan, jako ptasznik, musisz się lepiej na tem rozumieć. — A jeśliby te dwa zdechły, nic nie szkodzi, zastąpi mi je pan po prostu innymi. — Niech pan tylko prędko przysyła. — Zna pan przecież mój adres? — Do widzenia.“ —

Jürgen myślał i myślał długo i nie udał się na spoczynek.

Całą noc przesiedział na swoim stołku — nie powstał nawet i wtedy, gdy sąsiad jego, zdziwiony długiem niezamykaniem sklepu, wieczorem do okna zapukał. —

W nocy, w ciemnościach słyszał trzepotanie w klatkach i miał uczucie, jakoby to same ptaszki do serca jego pukały — po litość. —

Kiedy nastał szary poranek, otworzył drzwi, udał się bez czapki na pusty rynek i patrzał długo w słońce na niebiosach.

Potem wrócił spokojnie do sklepu, pootwierał powoli klatki, — jedną po drugiej — a jeśli, który z ptaszków nie wylatywał odrazu, wówczas ręką wypłaszał go z zamknięcia. — — —

I tak latały sobie po sklepie szumiąc piórkami wszystkie słowiki, zięby, skowronki, aż wreszcie Jürgen z dobrotliwym uśmiechem otworzył drzwi od sklepu i powypuszczał wszystkie ptaszki na wesołą, boską swobodę — — —

I patrzył za nimi długo, dopóki ich z oczu nie stracił, i myślał o zielonych, o szumiących w pełnem słońcu lasach i łąkach.

Małpę odwiązał, deskę usunął, a o żelazny hak na powale sznur zaczepił.

Sznur skręcił w pętlicę i założył ją sobie na szyję. — —

I raz jeszcze stanęło mu w umyśle zdanie z książki studenta, poczem jednem uderzeniem nogi wytrącił z pod siebie stołek, na którym przed chwilą stanął.

Czyniąc to zastrzeżenie, żywi wszakże Komitet niepłonną nadzieję, że ogół ludności rolniczej z własnego poczucia dbać będzie o to, aby nikt tej publicznej pomocy nie nadużywał, i aby zarazem pomoc ta swój właściwy cel osiągnęła. Celem zaś głównym tej akcyi krajowego Komitetu jest przedewszystkiem pobudzić i zachęcić rolników *do własnej pomocy*, do starań i wysiłków z ich strony, aby mimo doznawanych klęsk elementarnych i utrudnień rozmaitych nie cofali się w swej pracy na zagonie, nie dopuszczali do upadku gospodarstw, lecz z całą wytrwałością i zapobiegliwością dążyli do ich podźwignięcia i postępu rolniczego z wiarą w pomyślniejsze owoce swej dalszej pracy.

We Lwowie, 14. lutego 1905.

Z krajowego Komitetu pomocniczego.

Prezes:

Dr. Włodzimierz Kozłowski.

Wiadomości bieżące.

Przed posiedzeniem Rady miejskiej, które odbyło się w dniu 22. bm. odebrane zostało w myśl obowiązującej ustawy — przez reprezentanta pow. władzy politycznej tj. przez Radcę Namiestnictwa p. Bogusława Kieszkowskiego przyrzeczenie sumiennego spełniania obowiązków i lojalności od ponownie obranego burmistrza miasta Sambora p. Dra Józefa Steuermanna, tegoż zastępcy p. Dra Aleksandra Rogalskiego, tudzież od asesorów pp. Mikołaja Łaszkiewicza, Dra Henryka Markiewicza i Jana Ziemniaka. Radca Kieszkowski wyrażając burmistrzowi uznanie za jego dotychczasową dodatnią działalność i za pracę, której skutki już dzisiaj w wielu miejscach widoczne, pociesza się nadzieją, że Dr. Steuermann i w dalszym ciągu jak najtroskliwiej opiekować się będzie sprawami miasta, a wszczególności, że wspólnie ze świeżo uzupełnioną Radą i nowym Magistratem postara się o zbudowanie koszar dla 1 batalionu 77. pułku piechoty, o lepsze oświetlenie miasta, o dokończenie adaptacyi targowicy, jakoteż o inne inwestycye, które dla rozwoju miasta okażą się niezbędnie potrzebne. Po podpisaniu przyrzeczenia przez członków Magistratu przemówił z kolei burmistrz miasta podnosząc przedewszystkiem benewolencyę, jaką pow. władza polityczna a względnie p. Radca otaczał zawsze Magistrat i jego reprezentanta. Poczuwa stę zarazem p. Burmistrz do obowiązku wyrażenia wdzięczności za pomoc, jakiej doznaje ze strony Starostwa, jakoteż ze strony tych radnych, którzy z nim razem dla dobra miasta pracowali. Zaznaczył w końcu p. Dr. Steuermann, że i nowo uzupełniona Rada daje mu całą rękojmię, iż pomoc jej będzie dlań tak wydatną, iż przyczyni się niechybnie do chlubnego spełniania ciążących na nim obowiązków.

Konferencye niedzielne w naszem gimnazyum odbędą się **5 i 19 marca** a nie 15 marca, jak mylnie w poprzednim numerze podaliśmy.

Czterdziesta Rada ogólna c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się we Lwowie w dniach 3 i 4 marca. — W programie Ogólnej Rady umieszczane są referaty: 1) p. Jerzego Turnania „O rozwoju uprawy buraków", 2) p. Kornela Paygerta „Sprawa upaństwowienia kolei północnej", 3) hr. Stan. Mycielskiego „Sprawa budowy kanałów", 4) p. Podlewskiego „Sprawa ćwiczeń wojskowych", 5) p. Fedorowicza „Sprawa remont wojskowych", 6) p. dyr. Kędziora „O kredycie melioracyjnym", 7) p. Bron. Chodkiewicza „O taryfach kolejowych", 8) p. prof. Pawlika „O premiowaniu służby gospodarczej i 9) p. bar. Brunickiego „O sadownictwie postępowem.

Nowe banknoty 10 koronowe. Z dniem 25 bm. rozpocznie bank austro-węgierski wydawać w swoich zakładach głównych w Wiedniu, Budapeszcie, jakoteż we wszystkich filiach, banknoty 10 koronowe z datą 1 stycznia 1904 w kwocie 160 milionów koron. Obecnie w obiegu będące banknoty 10 koronowe z datą aż do r. 1907 względnie 1913 zostaną wycofane i ściągnięte z obiegu.

Wydział Towarzystwa „Znicz" odnośnie do zamieszczonego w Nr. 8 „Gazety Samborskiej" sprawozdania ze Zgromadzenia delegatów Kółek rolniczych, nadesłał pod naszym adresem sprostowanie z wyjaśnieniem, że wykłady w Kółkach rolniczych odbywały się wspólnie i pod egidą Towarzystwa „Szkoły ludowej."

Dzielimy się z P. T. Czytelnikami naszego pisma miłą wiadomością, że wystawa obrazów i szkiców lwowskich artystów otwartą zostanie w Samborze od dnia 5 do 20 marca włącznie. Będziemy mieli zatem sposobność podziwiania prac naszych artystów — malarzy, których nazwiska i talenty znane są ogólnie w kraju i zagranicami jego, jak: Harasimowicza, Rozwadowskiego, Piotrowskiego, Niemczykiewicza, Koehlera Czekońskiego, Gawlikowskiego i wielu innych. — Zdaje nam się, że zachęcanie P. T. Publiczności naszej do zwiedzania tej wystawy jest zupełnie zbyteczne, bo wszak każdy miłośnik i wielbiciel sztuki pięknej wie o tem dobrze, że z tej dobrej sposobności korzystać trzeba. W pierwszych dniach marca podadzą afisze bliższe szczegóły urządzić się mającej wystawy, dziś jednak oznajmić możemy tylko P. T. Czytelnikom, że 10% czystego zysku przeznacza grono artystów na rzecz Tow. św. Wincentego á Paulo, a drugich 10 na rzecz kuchni ludowej.

Zmarli. † *Eugeniusz Rabiej*, słuchacz II. rok praw, syn g. k. katechety w szkole żeńskiej, ks. Franciszka Rabieja, zmarł w dniu 21 bm. w 20 roku życia.

Na kuchnię ludową złożył ks. L. K. na nasze ręce kw. 10 koron.

Mieszkańcy ulicy Kopernika zwracają się do tutejszego Magistratu z prośbą o jak najspieszniejsze przystąpienie do budowy drugiego chodnika i z prawej strony tejże ulicy, zwłaszcza, że dogodności tej domaga się także i ogół mieszkańców przez wzgląd na bardzo ożywiony ruch jaki się utrzymuje pomiędzy rynkiem, pocztą, kasą oszczędności i szkołą żeńską. Kto choćby raz przypatrzył się w południe, wychodzącej tłumnie ze szkoły dziatwie, osądzić musi, że jeden chodnik z lewej strony ulicy jest stanowczo niewystarczający. Nie mniej też i względy hygieniczne przemawiają za ułożeniem drugiego chodnika, gdy zwłaszcza w porze słotnej setki uczennic brnąc w błocie, przynoszą z niem w ten sposób do szkoły zarazki rozlicznych chorób, które w postaci pyłu padają następnie nauczycielkom i młodzieży szkolnej na płuca.

Echa karnawałowe. Wieczorek z tańcami, który się odbył w dniu 18. bm. staraniem komitetu tut. kasyna powszechnego udał się lepiej, aniżeli wszystkie inne w bieżącym karnawale urządzane zabawy, bo aż 46 par bawiło się wesoło aż do białego rana. Mniejsze ambarasy z toaletami i niska cena wstępu przyczyniły się niewątpliwie niemało do tak licznego zebrania się w sali Sokoła i do tak świetnego „udania się" zabawy".

Do zanotowania pozostają jeszcze: piknik w Ognisku polskiem mający się odbyć w dniu 26 bm. wieczorek nauczycieli w dniu 4 marca w sali hotelu p. Bukietyńskiego, i zabawa w tym samym dniu w kasynie powszechnem.

Towarzystwo artystów dramatycznych z Poznania przedstawiło w dniu 22 bm. w sali Sokoła 3 aktową sztukę Stanisława Przybyszewskiego p. t. „Dla szczęścia." Udział publiczności naszej w tem przedstawieniu był jednakże mniej liczny, aniżeli na występie słynnej artystki pani Wandy Siemiaszkowej, która w dniu 17 bm. w Ybsenowskiej sztuce p. t. „Nora" dała nam możność podziwiania swego nadzwyczajnego talentu.

Zwracamy uwagę odnośnych władz na kamienicę, stojącą przy rogu rynku i ulicy Kopernika a należącą do p. Arona Ladena, w której urządzenie schodów i balkonów urąga wprost wszelkim przepisom policyi budowlanej, gdyż w wypadku ognia uniemożliwionym jest mieszkającym tam ludziom wszelki ratunek.

Podziękowanie. Wydział Towarzystwa „Znicz" składa niniejszem podziękowanie Szanownemu Zarządowi pow. Kółek rolniczych za kwotę 100 koron, ofiarowaną przez Zarząd na opędzenie kosztów wykładów po Kółkach rolniczych.

Do Rady nadzorczej krak. Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń przeprowadzają się obecnie wybory delegatów, który następnie wybierają ze swego grona członków tejże Rady. Z ziemi samborskiej i stryjskiej wybierają członkowie wspomnianego Towarzystwa ubezpieczający się w tem Tow. na kwotę 10 a względnie 20000 koron na wsi a 20 względnie 40.000 koron w mieście (majątku ruchomego lub nieruchomego) po trzech wyborców; z obydwóch zatem okręgów t. j. samborskiego i stryjskiego sześciu wybiera jednego członka do Rady nadzorczej. Na zgromadzeniu członków, które się odbyło w Samborze w dniu 23 bm. obrano większością głosów tych samych, co dotychczas wyborców a mianowicie pp. Karola Jędrzejowicza, Władysława Niedźwieckiego i Albina Rayskiego. Członkiem Rady nadzorczej w miejsce ś. p. Ludwika Balickiego wybrano przed rokiem p. Karola Jędrzejowicza, któremu prawdopodobnie i nadal ten mandat pozostawiony zostanie. Z toku rozwiniętej przed wyborami przez członków dyskusyi — można było wywnioskować, że ster rządów Towarzystwa spoczywa w rękach partyi krakowskiej, która do wprowadzenia w życie koniecznych reform i zmian nie jest bynajmniej skłonną, gdyż przyjęcie energicznych delegatów napotyka z reguły na poważne trudności już chyba dla tej jednej przyczyny, że głównemu Zarządowi przysługa prawo nie przyjęcia do Rady nadzorczej takiego członka, któryby mógł być konserwatywnemu nastrojowi Zarządu przeciwny. Taki stan rzeczy w XX. stuleciu cierpiany być przecie nie powinien! —

Znalezione zwłoki. Na polach Suszycy wielkiej, pod Starym Samborem znaleziono w tych dniach zwłoki tamtejszego włościanina, 50-letniego Michała Zańkowa. Jak stwierdzono, Zańków zmarł wskutek zamarznięcia.

Wywiezienie dziewczyny. W „Wieku Nowym". czytamy. Barbara Góral, zarobnica zam. l. 15. ul. Panieńska we Lwowie, doniosła dziś policyi, co następuje: Jeszcze dnia 14. lutego miał zgłosić się do jej domu jakiś agent biura p. Machniewskiego, a zastawszy tylko córkę Góralowej 17-letnią Jadwigę, namówił ją do objęcia posady w kawiarni Greifa w Samborze. Góralowa, dowiedziawszy się, udała się do p. Machniewskiego z zapytaniem, gdzie podział jej córkę, ale ten w odpowiedzi wyrzucił ją za drzwi. Sprawę tą wyjaśni niedługo śledztwo policyjne.

Walne Zgromadzenie tutejszych przemysłowców, które odbyło się w dniu 21 bm. wybrało przewodniczącym p. Franciszka Zieglera a zastępcą przewodniczącego p. Józefa Schneidra, tapicera.

Korespondent „Czasu" z Warszawy podaje takie rozumowanie 16-letniego ucznia, usprawiedliwiającego podjęcie walki ze szkołą rosyjską:

„Rozpoczęliśmy ruch wśród młodzieży, aby zaprotestować przeciw szkole rosyjskiej w Polsce. Wiemy, że na razie nie osiągniemy dla siebie pomyślniejszego losu. Wiemy, że się narażamy bez nadziei skutku. Wiemy, że idziemy na stracenie, wiemy, że się marnujemy. I z tego zdajemy sobie dobrze sprawę. Nie przybieramy pozy bohaterów, nie rozpoczynamy walki z najazdem, jak nasi ojcowie, nie zginiemy śmiercią bohaterską. Wiemy, że nawet tej pociechy, jaką daje przeświadczenie walki za ojczyznę, nie doznamy. Wiemy, że nas wypędzą, że nas oddadzą w sołdaty, że pójdziemy do głębokiej Rosyi — i to wiemy, że stamtąd wrócimy złamani, może zniepravieni, że będziemy pisarzami gminnymi, pomocnikami fabrycznymi, może agentami tajnej policyi. Wiemy, że nie padniemy, lecz, że pójdziemy na marne. Ale wierzymy, że ta walka, którą rozpoczynamy, owocną będzie dla naszych następców, dla naszych młodszych braci, dla przyszłej generacyi, że jej da możność lepszej przyszłości, pobierania nauki w języku ojczystym. Nam jest źle, beznadziejnie, źle, my w dzisiejszym stanie żyć nie chcemy. Tak jest; jesteśmy zdenerwowani i zdeprawowani, ale to szkoła rosyjska nas zdeprawowała, a nauczyciele Rosyanie zdemoralizowali...."

Od Ligi pomocy przemysłowej otrzymał Komitet c. k. gal. Tow. gosp. następujące pismo: „Z całego kraju nadchodzą do nas głosy wytwórców wyrobów koszykarskich, uskarżających się na brak dokładnych wiadomości o źródłach nabywania wikliny i w ogóle materyałów dla przemysłu koszykarskiego. Niemożność z naszej strony dokładnego informowania stron interesowanych z jednej strony, z drugiej okoliczność, że chcielibyśmy wszystkich wedle możności plantatorów wikliny koszykarskiej w kraju zamieścić w przygotowanym do druku „Skorowidzu handlowo-przemysłowym", skłania nas do zwrócenia się z prośbą o łaskawe nadesłanie nam szczegółowego wykazu krajowych dostawców i wytwórców wikliny koszykarskiej." Zapytania takie otrzymywał komitet już niejednokrotnie, nie mógł jednak w zupełności na nie odpowiedzieć, gdyż znane mu były adresy tylko ważniejszych plantacyi. Komitet sądzi, że podanie owych adresów do wiadomości „Ligi pomocy przemysłowej" a zarazem i Komitetu leży w interesie samych plantatorów, wobec czego uprasza o jak najprędsze uskutecznienie zgłoszeń pod adresem swoim. Podanie bliższych szczegółów co do wielkości plantacyi, jej roku założenia i t. p. będzie bardzo pożądanem.

Rogatywka przed sądem. Dnia 14. bm. odbył się w Oberhausen w Westfalii, jak czytamy w „Dzienniku Polskim", proces przeciwko członkom tamtejszego „Towarzystwa św. Ignacego" za noszenie rogatywek. Na ławie oskarzonych zasiadło 5 rodaków, a na stole sędziowskim widniały 4 wspaniałe rogatywki czerwone z siwym barankiem i pióropuszem. Nosili je urzędowo przy sposobności obchodów uroczystych prezes, chorąży i podchorążowie wyżej wymienionego Towarzystwa. Odznaki podobne noszą tam członkowie niemal wszyskich Towarzystw. O ile naśladowano w tem zwyczaj Niemców, że czapki miały krój prusko dragoński, o tyle policya patrzyła obojętnem okiem. Gdy jednak niektóre Towarzystwa polskie zaprowadziły jako jednolite nakrycie głowy, maciejówki, już się rozpoczęło śledzenie „niebezpiecznych" Polaków. Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen, zaprowadziło także rogatywki, ale nie trzymało się w tym obyczaju niemieckiego, lecz tradycyi polskich. W dniu 18. września r. z., gdy członkowie z zarządem wracali z kościoła do lokalu posiedzeń, nie w pochodzie uroczystym, natarła policya na prezesa i chorążych, aby rogatywki pozdejmowali z głowy, a gdy się tego uczynić wzbraniali, komisarz policyjny zerwał im czapki z głowy. W rozprawie sądowej przewodniczący p. Majchrzak jako główny oskarzony tłómaczył się na zapytanie sędziego, że barwy czapek podsądnych nie są barwami polsko-narodowemi. Ponieważ patronem Towarzystwa jest św. Ignacy, przeto obrali członkowie barwę białą, jakiej kościół używa dla uczczenia wyznawców wiary. Czerwona barwa natomiast jest symbolem krwi, którą Pan Jezus za nas przelał. Świadek, komisarz Schwinderlaut, zeznawał, iż czapki mają barwy polsko-narodowe i służyć mają dążeniom narodowem Polaków do odbudowania państwa polskiego. Obrońca, adwokat Bonwit z Duisburgu energicznie zarzucał komisarzowi, iż nie miał prawa do zrzucenia czapek przemocą z głowy oskarżonych. Jeżeli komisarz miał do takiego postępowania rozkaz z góry, to pytanie wielkie, czy rozkaz ten był uprawniony, ponieważ wolno nosić każdemu rzeczy, jakie mu się podobają. Po dłuższej naradzie, wydał sąd wyrok uwalniający, którego wysłuchała licznie zgromadzona publiczność niemal z zapartym oddechem.

Nowe książki. „Kilka rad praktycznych dla organizatorów teatrów ludowych amatorskich." Po ogłoszeniu konkursu na sztukę dla teatrów ludowych pomyślała Macierz polska o wydaniu wskazówek jak przedstawienia w teatrach takich urządzać, często bowiem przedstawienie dla tego jedynie nie może dojść do skutku, że dobre chęci amatorów rozbijają się o trudności techniczne. Trudności te usuwa książeczka pod powyższym tytułem wydana i napisana przez J. Smotryckiego. Autor poucza w niej, jak przy istniejących podręcznych środkach buduje się scenę, robi się portal, jak kurtynę, jak dekoracye, poczem omawia szczegółowo kwestyę oboru reżysera, jego obowiązki i prawa, daje wskazówki, jak rozpisuje się role, jak należy odbywać próby nadto zaś daje aktorom, amatorom wiele innych praktycznych rad i pouczeń. Tekst książeczki objaśnia 19 rycin. Cena egzemplarza 30 hal. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych dostarcza tej książki Kółkom rolniczym i ich członkom po cenie 30 h. już z kosztami przesyłki. — „Czytajcie matko!" Pod tym tytułem — nakładem Związku księży abstynentów — wydana została książeczka wzywająca matki, by dzieci nie zapoznawały z trunkami, oraz wykazujące szkody, jakie ponosi młodzież pod względem moralnym i cielesnym, jeżeli za młodu nawykła do gorących trunków. Książeczki tej dostarcza kółkom rolniczym i ich członkom po 10 hal. za egzemplarz wraz z kosztami wysyłki Zarząd gł. T. K. r.

Okólnik

Rady Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospod.
W SAMBORZE.

P. T. Członkowie Oddziału samborskiego a zwlaszcza południowej połaci okręgu mogą otrzymać stacye owczarni zarodowych, jakoteż stacye tryków pod warunkami wyszczególnionymi w odnośnych instrukcyach, które na życzenie przesłane zostaną interesentom.

Podania o przyznanie tych stacyi wnieść należy na ręce Rady Oddziału w Samborze.

W Samborze dnia 27. grudnia 1904.

Rada Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospod.
W SAMBORZE.

Oddział podatkowy c. k. Starostwa

w Samborze poszukuje **LOKALU** składającego się z 5 większych lub 6 mniejszych ubikacyj w blizkości c. k. Starostwa. — Odnośne oferty wraz ze szkicem sytuacyjnym należy przedkładać Oddziałowi podatkowemu w jak najkrótszym czasie.

Oddział podatkowy c. k. Starostwa.

Sambor, dnia 17. lutego 1905.

Józef Grabski, c. k. starszy inspektor podatkowy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW:

według czasu średnio europejskiego.

ODJEŻDŻAJĄ:

do Stryja o	3 g. 26 m.	w nocy	poc. osob.	Nr.	1211.
	„ 8 „ 51	„ rano	„ „	„	1219.
	„ 12 „ 24	„ po poł.	„ „	„	1225.
	„ 6 „ 28	„ wieczór	„ „	„	1215.
do Lwowa o	5 „ 30	„ rano	„ „	„	2112.
	„ 7 „ 28	„ wieczór	„ „	„	2114.
do Chyrowa o	7 „ 14	„ rano	„ „	„	1218.
	„ 1 „ 14	„ po poł.	„ „	„	1220.
	„ 7 „ 17	„ wieczór	„ „	„	1226.
	„ 11 „ 54	„ w nocy	„ „	„	1212.
do Strzyłek-Topolnicy o	7 „ 25	„ rano	„ „	„	2121.
	„ 1 „ 38	„ po poł.	poc. miesz.	„	2151.

PRZYJEŻDŻAJĄ:

z Chyrowa o	3 g. 21 m.	w nocy	poc. osob.	Nr.	1211.
	„ 8 „ 47	„ rano	„ „	„	1218.
	„ 12 „ 18	„ po poł.	„ „	„	1225.
	„ 6 „ 23	„ wieczór	„ „	„	1215.
ze Stryja o	7 „ 10	„ rano	„ „	„	1218.
	„ 1 „ 9	„ po poł.	„ „	„	12220.
	„ 7 „ 13	„ wieczór	„ „	„	1226.
	„ 11 „ 49	„ w nocy	„ „	„	1212.
ze Strzyłek-Topolnicy o	10 „ 25	„ rano	„ „	„	2122.
	„ 5 „ 55	„ po poł.	poc. miesz.	„	2152.
ze Lwowa o	12 „ 00	„ w połud.	„ osob.	„	2111.
	„ 6 „ 6	„ wieczór	„ „	„	2113.

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.